GAZETA LWOWSKA.

Czwartek | Ner. 76. | 28. czerwca 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Strzélanie do tarczy w tutejszéj uprzywilejowanéj strzelnicy, zwane królewskiém (Königsschiessen), odprawiło się, dawnym zwyczajem, i tego roku od d. 10. do 17. czer., pod czas którego tak strzelcy kompanii strzelców miéjskich, jakotéż członkowie honorowi towarzystwa strzelców i wielu gości i miłośników strzélania, pomiędzy którymi znajdowały osoby wyższych stanów, odznaczyli się szczególną zręcznością w strzélaniu do tarczy. Dano 3113 wystrzałów; w gwóźdź trafiono 9 razy, w 4 obwód 30, w 3ci 76, w 2gi 102, w 1szy 177, a w obwód najbliższy czarnego punktu 797 razy. Towarzystwo zostało przy tém znowu zaszczycone wstąpieniem do niego i wpisaniem się kilku szanownych gości na członków honorowych.

— *Z Wiédnia d. 20. b. m.* —

Podług wiadomości z Tryjestu z d. 15. czerwca, Najjaśniéjsi Cesarstwo JMość uszczęśliwiali ciągle obecnością swoją miasto.

N. Cesarz Jmć daje często prywatné i publiczne posłuchania, zwiédza publiczne instytuta, a N. Cesarzowa Jmć instytuta dla ubogich i dobroczynności. N. Cesarz Jmć raczył w d. 11. rano deputacyją miasta Wenecyi przyjmować, która miała szczęście złożyć Monarsze najuniżeńsze podzięki za korzyści, tamecznemu portowi przez Jego Cesarską Mość niedawno nadane.

Arcyksiążę Jan powrócił w d. 12. na powrót do Tryjestu z podróży do Istryi i do Pola.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Najnowsze gazety londyńskie z d. 11. czerwca zawiérają wiadomości z Rio de Janeiro z d. 17. kwietnia a z Lizbony z d. 3. czerwca: W Rio wybuchło powstanie na korzyść Dom Pedra, lecz zostało stłumione; przyczém wiele krwi miało płynąć. Lord W. Russel i oficérowie, którzy mu towarzyszą przybyli na pokładzie okrętu Britanija na Tag.

Na posiedzeniu izby niższéj w d. 6. czer. przełożono petycyje, uskarżające się na irlandzki bil reformy i żądające liberalnego środka reformy. P. Spance uczynił uwagę w ciągu rozmowy względem sądu kancelaryi (Court of Chacery) iż się przygotowują bile, aby zrobić reformę we wszystkich gałęziach tego sądu, i postępowanie prawne skrócić. Bil p. Barings, znoszący przywileje członków parlamentu, iż nie mogą być za długi uwięzionymi, przeszedł w komitecie po bezowocném usiłowaniu p. O'Connela, aby go odrzucić. Wniosek jego odrzucono 72 głosami przeciw 39. Poczém zamieniła się izba w komitet względem irlandzkiego bilu reformy, w którym doszło rozpoznanie do 47 klauzuli. P. Johnson wniósł na poprawkę, aby żadnemu irlandzkiemu duchownemu nie nadawać prawa wyborowego, jeżli go już nie posiada, albowiem nie należy sług religii zamieniać w mężów stronnictw politycznych. Poprawkę tę odrzucono 65 głosami przeciw 17.

Francyja.

Nouvelliste z d. 12. b. m. podaje liczbę zabitych i ranionych obudwóch wójsk w d. 5. i 6. czerwca na 295, między którymi zabito 3 oficérów, raniono 18, podoficérów i szeregowych było 52 zabitych, raniono podoficérów i szeregowych 222. Gwardyja municypalna ucierpiała stosunkowo najwięcéj i liczy zabitych 20, a ranionych 52, objętych w owéj liczbie 298 osób.

Jenerał Lafayette wyjechał w d. 11. czerwca do dóbr swoich Lagrange.

Moniteur z d. 7. czerwca zawiéra wykaz namienionych w 74 numerze gazety naszéj zdarzeń w Paryżu, który po wstępie, odznaczającym obie główne fakcyje, jest następującéj treści: Już w d. 2. czerwca doświadczało towarzystwo przyjaciół ludu sił swoich podczas pogrzebu młodego Gallois, człowieka, znanego z przesadnych zdań republikańskich, który poległ w pojedynku z jednym ze swoich przyjaciół. Śmierć jenerała Lamarque podała jeszcze uroczystszą sposobność, i dzień jego pogrzebu obrano do stanowczego przedsięwzięcia. Były liczne zgromadzenia. Wszyscy związkowi byli zawiadomieni. Szkoły, kantory, warstaty, odebrały wezwania.

)(

W d. 4. b. m. wieczorem towarzystwo różnych stronnictw ułożyło program uroczystości, która miała nazajutrz nastąpić. Najodważniéjsi zgodzili się, aby się uzbroić pistoletami i puinałami. Postanowiono, ciało jenerała Lamarque, pomimo próźb jego rodziny, któréj boleść powieszało przeczucie zamieszania mogącego wyniknąć z tego obrzędu, zanieść do Panteonu. Burzycieli było zamiarem zetrzéć się z wojskiem; porozrzucano wraz pamflety między ludem. Co się zaś tyczé projektu ruszenia do S. Cloud, namieniamy o tém z pogardą, na jaką zasługuje, aby nie pominąć żadnego szaleństwa tego spisku. Karliści ze swojéj strony zawiadomili robotników przychylnych swoim towarzystwom. Rozkazy dane onym, zalecały iść za wszystkiémi poruszeniami republikanów i onych wspiérać. Prefekt policyi był na wsi, urząd jego był uwiadomiony; rząd wydał potrzebne rozkazy. Zalecono ajentom rządu poprzestać na uważauiu orszaku pogrzebowego jenerała, dopóki zwłoki jego będą obecne.

Około god. 10 rano zebrały się różne stronnictwa na placu Concorde i na ulicy królewskiéj, jakoteż na ulicy St. Honoré. Niecierpliwość, właściwa takiemu mnóstwu pobudziła do kroków nieprzyjaźnych przeciw sierżantom miéjskim, którzy nikogo nie obrażając przechadzali się po placu. I zaledwie mieli czas schronić się do ogrodu tuileryjskiego, a już dały się słyszéć głosy: »Niech żyje rzeczpospolita!«

Na wysokości placu Vendome zwrócili burzyciele spokojności orszak pogrzebowy w inną stronę. Władza nie sprzeciwiała się temu i nawet unikała wszelkiego pozoru do rozruchów. Orszak szedł daléj aż do placu bastyli, nieprzytrafiło się nic prócz tego, że wydawano buntownicze odgłosy i groźby.

Od téj chwili stawił się taki widok, iż długo pozostanie w pamięci prawych obywateli. Wiele osób, które szukały pozoru do opuszczenia tego orszaku, już tego w połowie drogi dokonały; na wspomnionym placu wszczął się między około stojącémi spór, jedni chcieli aby się tu zatrzymano dla mów, inni tego nie chcieli. Ci utrzymali się tą razą przy swojém. W końcu bulewaru Bourbon, przed mostem na kanale, który stoi frontem ku szpichlérzowi, wybuchła nareszcie drażliwość buntowników; rozlegały się głosy tchnące mordem, powstaniem; słyszano imiona ludzi, których chciano wzniéść i tych których zamyślano wytępić. Wywijano czapkami wolności, a umówione hasło: »do Panteonu!« kierowało pochodem. Natychmiast dano ognia do dragonów, i począł się bój, którego żądano. Pułkownik, podpułkownik i szef szwadronu zostali ranni. Wojsko nie mogło utrzymać się na stanowisku tylko przez atak, którzy rozproszył burzycieli. Powracając przez bulewar rozbroili dwa poczty, jeden który stał przy galiocie, bulewarze świątyni, drugi przed zamkiem d'Eau, bulewarem Bondy. Poczém posuwali się daléj przy odgłosie: »Niech żyje wolność! Niech żyje rzeczpospolita!« czapka czerwona na kiju zatknięta poprzędzała kupę. Od téj chwili udali się buntownicy w różne miéjsca, i udało się im rozbroić inne pojedyńcze poczty, mianowicie poczt gwardyi municypalnéj na placu bastyli, na placu Chatelet, na targowicy Carmes, i przed składem prochu, gdzie opanowali niejaką ilość prochu. W téj saméj chwili uderzono na rogatki zewnętrznego bulewaru i pokonano kilka pocztów. Jedną najburzliwszą kupą dowodził uczeń szkoły politechniczuéj. Zaczęto wznosić barykady. Około wieczora porobiono takowe na ulicy Galande, na placu Maubert, na ulicy de la Montagne, tudzież na ulicach Amandiers, St. Victor, Jardin du Roi, Mouffetand, i Angle des Rues de la Verrier. Pod czas tych wszystkich działań potrzeba wielu nieszczęśliwych żałować. Działa przez spiskowych zachowane, zostały onym zagwożdzone.

Tego samego wieczora zaszły potyczki w okolicy Montmartre. Komisarz policyi, p. Moulnier, ugodzony kulą poległ w chwili, gdy przepasał się szarfą i wzywał obywateli, aby się uspokoili i rozeszli do domów. Inne oddziały buntowników starały się uczynić dywersyją ze strony Odeonu, giełdy i bram St. Denis i St. Martin.

Uderzono, lecz bez skutku, na bank Francyi i dom pocztowy. Tu jak i indziéj doznali buntownicy oporu ze strony gwardyi narodowéj i wojska. Zamiarem ich było przedłużyć walkę aż do nocy, aby korzystać z ciemności, przez potłuczenie latarni. Atoli o ile się ich wściekłość wzmagała, tém bardziéj powiększał się opór mieszkańców. Może okoliczność ta dała im uczuć, iż nié ma dla nich innego ratunku oprócz rozpaczy. O god. 10 zrabowali oni sklep rusznikarza p. St. Just, przy ulicy St. Honoré, pod liczbą 137 i zabrali 130 strzelb i 130 pałaszów. Cokolwiek późno przybyła zbrojna siła do przeszkodzenia temu. Około północy panowała spokojność w stronie Odeonu. Dzielnice St. Jacques oczyszczono z buntowników, wszystko skupiało się na przedmieściu St. Antoine, nie mogąc jednakże pobudzić do powstania spokojnych i pracowitych mieszkań-

ców téj dzielnicy miasta. Opór trwał tylko w okolicy ulic Montmartre i Montorgueil, jakoteż przed bramami St. Denis i St. Martin. Gwardyja narodowa przeciągając te miéjsca, oczyściła je z burzycieli, a około godz. 4. zburzyła barykady, na które trafiła, i rozprószyła burzycieli, którzy tychże bronić chcieli. Wieczorem przybył król z St. Cloud do Paryża. Stanąwszy w Tuileryjach powitany został odgłosem radości. Król chciał zrobić przegląd gwardyi narodowéj, municypalnéj i wojska. Przejeżdżając szeregi odbiérał od wszystkich prawych Francuzów, których jego obecność rozgrzała, największe zapewnienia o swojéj przychylności: Królu polegaj na nas, jutro ukończymy! Jako obywatele żołniérze i żołniérze obywatele dotrzymali słowa. Wieść o tych rozruchach rozeszła się i w okolice Paryża; powstały legijony przedmieść i ofiarowały swoje usługi; gwardyje narodowe tych legijonów, które przybyły tego poranku, ubiegały się z gwardyją narodową paryzką w okazaniu swojéj przychylności. Na placu karuzelu odprawił król przegląd wojska. Powszechny był zapał. Z tego punktu rozesłano wojsko w różne dzielnice Paryża i cały ranek wysélano adjutantów z rozkazami sztabu jeneralnego. Widziano jak się te korpusy zbiérały i pozdrawiały: Niech żyje gwardyja narodowa! Niech żyje wojsko!«

Buntownicy oszańcowali się tego poranku w kościele St. Mery i chwilę bili w dzwony, aż musiano zatoczyć działa, aby bramę wyłamać. Dzień ten, którego fakta nie wszystkie zebrane, był obfity w zręczne obroty i potyczki, z uległością i odwagą wykonane, i wszędzie szczęśliwym skutkiem uwieńczone. Buntownicy zostali wszędzie wyparci. Aresztowano wiele osób, to w skutek potyczek, to z powodu przejrzenia domów. Król, który w południe opuścił pałac Tuileryjów, otoczony ministrem wojny, spraw wewnętrznych i handlu, odprawił przegląd wojska na placu *de la Concorde* i na polach elizejskich; z tąd pojechał przez bulewary aż na plac bastyli i do rogatki *du Trone*, a przebywszy nadbrzeże Sekwany, mustrował stojące tamże wojsko, jakoteż będące na placu przed ratuszem i Chatelet. Potém udał się przez Louwre do Tuileryjów, przejechawszy jeszcze szeregi wojska na placu karuzelu stojącego. Niepodobna opisać zapału mieszkańców. Odgłosy ich, zabójcze dla buntowników, długo brzmiały; »Niech żyje król! Niech żyje Ludwik Filip! Oznaczają one na zawsze po dwóch próbach ogniowych, na które odważyli się karliści w Wandei i republikanie w Paryżu: »Precz z republikanami! Precz z karlistami!« Najczulsze były sceny tam, gdzie się król pokazał. Przybliżył się do rannych żołniérzy, okazywał żal w wyrazach, które stawały się nagrodą.

Następujące jest dokończenie przerwanego w 72. Nro. Gazety naszéj oświadczenia opozycyi francuzkiéj: »Co się tyczy osób, składających administracyją po upadku rządu, z którym, jak rzecz naturalna, egzystencyja wielu połączona była, łatwo poznać było można, gdzie znajdują się nieprzyjaciele nowego porządku rzeczy. Rząd uprzedzony złowieszczémi doktrynami i niesprawiedliwém podejrzeniem, w tych tylko upatrywał nieprzyjaciół, którzy o ustalenie jego walczyli. Jeden z członków opozycyi chciał, by Francyja dowiedziała się nareszcie, czy rząd jéj nie waha się kompromitować się z nią nieodwołalnie w rewolucyi lipcowéj. Wniosek Bricquevilla upadłszy raz już, powtórnie wniesiony został na posiedzeniu ostatniém. Był on niejako przepowiednią odnowionego, już wtedy układanego przedsięwzięcia, a którego tajemnica znaną być miała władzy państwa, jeźli urzędowemu organowi jéj wierzyć można. Uważano przy tém, że partyja ministeryjalna połączyła ku temu wszelkie usiłowania, by projekt ten oszpecić, i nawet już po głosowaniu izb zła wola zwłóczyła onegoż sankcyją, jak gdyby nieodgadniona ta zwłoka miała być cichą protestacyi i powodem do uchylenia całego planu. Ten system zbytniéj uwagi wystawił na niebezpieczeństwo wewnętrzny pokój Francyi i lękliwych ludzi spowodował do wątpienia o rządzie, który sam o sobie wątpił. Ostatnie posiedzenia zdawały się być szczególnie poświęcone urzeczywistnieniu obietnic konstytucyi. Izby rozwinąć miały władzę municypalną we wszystkich jéj gałęziach, miały uorganizować odpowiedzialność ministrów, wszystkich ajentów władzy rządowéj, naukę elementarną, oraz wolność wychowania. Wykonanie obietnic tych staraliśmy się przyspieszyć. Żądaliśmy systematu municypalności, znoszącego mniéjsze sprawy centralizacyi, upojedyńczającego większe, rozszérzającego wszędzie żywioły życia politycznego, a któryby ile możności jak największą liczbę obywateli przyłączał do praw obywatelstwa miejskiego. Obszérna departamentowa i komunalna organizacyja byłaby w saméj istocie najskuteczniéjszym środkiem do uzyskania siły, porządku publicznego i pomyślności materyjalnéj. Władzą opinii publicznéj wymuszono prawie na ministeryjum kilka wniosków do ustaw, lecz takowe w izbie przez wpływ tajemny zneutralizowane zostały, a nakoniec zniszczono je

odroczeniami do niepewnego czasu. Takieto były życzenia nasze ze względu na politykę wewnętrzną; były one jednak bez mocy żadnéj. — W stosunkach Francyi z zagraniczem nasz sztandar był zawsze jeszcze jak on z r. 1789; nie znamy wojny pragnącéj żądzy sławy, zdobyczy, ale chcemy zupełnéj niepodległości od wszelkiego wpływu obcego. Z zarumienieniem słyszeliśmy pokilkakrotnie na posiedzeniach, jak ajenci rządu wyrażali obawę, by nie ściągnąć obcych gabinetów niechęci; byliśmy tego zdania, iż Francyja na zawsze od tego upokarzającego wpływu uwolnioną została; nie wypieraliśmy się żywych sympatyj naszych względem szczęścia i wolności obcych narodów, lecz nigdy nie przyszło nam to na myśl, byśmy je do instytucyj naszych przyłączali. Po obaleniu dynastyi, wprowadzonéj przez święty związek, rząd powinien był śledzić z trwożliwością obroty obcych mocarstw. Nie powinien był zezwolić na to, by te rozszerzały i pomnażały potęgę swoję. Rząd nasz sam to uznawał, oświadczając zamiar swój Francyi, że chce Włochy bronić przeciw Austryi, a narodowość polską przeciw Rossyi. A jednak mimo formalnych przyrzeczeń, mimo dawnych i nowych korzyści Francyi, dopuścił, iż Włochy podpadły pod panowanie austryjackie, i że Polska zginęła — owa Polska, którą mogliśmy bronić, cokolwiek powiedzianoby na trybunie, którą ratować było obowiązkiem naszym. Nie sądźmy, iż śmiała, dobitna mowa byłaby wojnę sprowadziła, przeciwnie, była ona jedynym pewnym środkiem do utrzymania pokoju: słowem pokoju w połączeniu z niepodległością i godnością Francyi — porządku przez wolność — wierności niezmiennéj ku zasadom o rewolucyi lipcowéj, zasadom narodowości, sprawiedliwości, porządku, sławy, umiarkowania, wolności i powszechnéj cywilizacyi. — Myśl ta świetna, którą z chęcią powtarzamy, wyrażała się otwarcie we wszystkich naszych głosowaniach, i serca nasze nigdy jéj nie zdradziły.—Takiém było i jest zawsze polityczne naszne wyznanie wiary. Niech to dalekiém będzie od nas, byśmy przeciwników naszych w namiętnościach i potwarzach naśladować mieli. Lecz mężowie 13. marca niech nam powiedzą, czy choć jednego przyrzeczenia dotrzymali. Powinni byli na około tronu wszystkie zdania połączyć, a oni zaszczepili hydne niesnaski pomiędzy szlachetnymi mężami, których zbliżyła była ku sobie miłość ku wolności i przekonanie o niebezpieczeństwie ojczyzny. Powinni byli wzmacniać rewolucyją, a oni obalili naturalną jéj podstawę przez rozwiązanie gwardyi narodowéj miast najwięcéj wojowniczych i najprzychylniéjszych. Powinni byli opiekować się wolnością druku, która ocaliła Francyją, a oni osłabiali takową przez rekwizytoryja, rujnowali podatkami, przekupywali umorzeniami, utłumiali karami pieniężnemi. Wiedzieli, iż niezmierna większość tak narodu jak izby życzyła sobie widzieć zniesioną dziedziczność parostwa, a jednak wolą narodu i izby śmieli nazwać marzeniem i głupstwem. Oświadczyli, iż wrócą panowanie prawnemu porządkowi, a jednak ani jednéj nie było ustawy, któréjby w wykonaniu nie przekręcili, lub nie sfałszowali; — oświadczali, że na izbach opiérać się będą, a oni zniszczyli jéj inicyjatywę; — gościnnością mieli wypłacić dług Francyi względem uciekających patryjotów Polski, Włoch i Hiszpanii, a gościnność tę haniebnémi warunkami splamili. Zapewniali nas o bezpieczeństwie wewnątrz kraju, a jednak takowe ciągle było niepokojone przez rozruchy, przez sceny gwałtowne pomiędzy narodem i rządem, i przez śmielsze coraz zamachy zwolenników obalonego rządu. Zapowiedzieli nam powszechne rozbrojenie, a wtrącili nas w tak niezmierzony labirynt intryg dyplomatycznych, że sami nie są już w stanie nazwać tego trwożliwego położenia, które nie jest ani pokojem ani wojną, a które nasz handel i nasz przemysł zabija. Wreszcie do jakiegożto stanu przyprowadził Francyją po dwuletniém doświadczeniu system nibyto owéj prawności? Czyliż koalicyja królów nie jest teraz groźniéjszą, jak niegdyś? Czyliż wewnątrz kraju nie panuje otwarta wojna obywatelska? Owe wojska, okrywające granice nasze, owe spiski, owe nieustanne rokosze i rozruchy na południu i zachodzie — nie powinnyż były otworzyć oczy rządowi? Powinienże czekać na to, aż będzie musiał oświadczyć, że departamenta ogniem goreją, że prowincyje napadnięte zostały, że ojczyzna w niebezpieczeństwie i gdy nie będzie mógł się inaczéj ratować, jak tylko poświęceniem dzieci i skarbów Francyi? Mówiémy to z boleśném wewnętrzném przekonaniem, że gdy system ten dłużéj potrwa, rewolucyja lipcowa i Francyja wpadną w ręce nieprzyjaciół. Mamy przed oczyma restauracyją i rewolucyją. Dawna walka, którą już za ukończoną uważaliśmy, rozpoczyna się na nowo. Niech rząd wybiéra teraz; owe niedeterminowane stanowisko, które obrał, nie może opiérać się długo; nie daje mu ono ani siły restauracyi, z którą pojednanie niepodobne, ani rewolucyi, która drażliwą i podejrzliwą się stała. Francyja z r. 1830, równie jak owa z r.

1789. sądziła, że królestwo dziedziczne, narodowémi instytucyjami otoczone, zgadza się z zasadami wolności. Niech więc rząd narodowy wróci z zaufaniem do warunków swojéj egzystencyi. Wié świat cały, iaką potęgę rewolucyja francuzka nada tym, którzy jéj ulegną, lecz chce ona, by jéj bez ogródki, bez żadnych warunków, ulegano. My, połączeni z równą przychylnością dla téj wielkiéj i szlachetnéj sprawy, dla któréj Francyja od lat 40 walczy, my nie opuścimy jéj ani w szczęściu, ani w nieszczęściu, poświęciliśmy jéj życie nasze i spodziewamy się jéj tryumfu. Paryż dnia 28. maja 1832. Allier, Audry de Puyraveau, Arago, Bacot, Bavoux, Bernard, Blaque-Belair, margrabia de Briais, Cabet, Comte, Corcelles, Cordier, Cormenin, Duchaffault, Duris Dufresne, Galabert, Garnier-Pagés, Gautier de Rumilly, Girardin, Degouve Denunques, d'Herambault, Jollivet, Laboissiere, jenerał Lafayette, Jérzy Lafayette, Jak. Lafitte, jenerał Lafitte, jenerał Lamarque (umierający), Larabit, Lenouvel, Marchal, Mauguin, margrabia de Mornay, Nicod, Odilon-Barrot, Portalis, Pourrat, Taillandier, Tardieu, jenerał Thiars, de Tracy.«

Temps mówi, rząd będzie względem kraju w położeniu, w jakiém była restauracyja po wojnie hiszpańskiéj; podówczas wszystkie stronnictwa wpadły w niemoc. Upadek tych wszystkich stronnictw, mówi *Temps*, stawia rząd naprzeciw narodu ze swémi potrzebami, życzeniami i interesami. *Temps* jakoteż *Constitutionnel* gani ogłoszenie miasta za będące w stanie oblężenia, jako niestosowne do czasu, oświadcza zaprowadzenie sądów wojennych i wsteczne działanie jako udérzające nadwerężenie konstytucyi i wszelkich zasad słuszności, żąda sądu przysięgłych, i mówi, że sądy są dostateczne do ukarania przewinień. Zaklina rząd, aby się okazał pobłażającym.

W dniu 6. czerwca umarło w Paryżu na cholerę 28, w dniu 7. 21, w dniu 8. 10, a w dniu 9tym 22 osób.

Belgijum.

Podług dz. *Memorial Belge*, nastąpi zaślubienie króla w dniu 21. lipca, jako w rocznicę jego wyniesienia, a to w St. Cloud, lub Compiegne.

Wiémy, mówi *Emancipation*, że Madame Adelaide, siostra króla Francuzów, dała poznać życzenie swoje i zamiar odprowadzenia swojéj bratanki do Belgijum.

W *Memorial Belge* czytamy: Mówiliśmy wczoraj o nadejściu protokułu n. 61. Po zasięgnieniu wiadomości nie możemy taić, że namieniony numer jest istotnie; lecz dokument ten jest datowany pod dniem 29. maja. Następująca jest onegoż treść: »Pełnomocnik holenderski został na posiedzenie konferencyi wprowadzony. Oznajmia, że monarcha gotów jest uwolnić p. Thorn w zamianę jeńców z korpusu Tornaco. Konferencyja rozważywszy to udzielenie, zadziwia się, iż król Niderlandzki uznaje tym sposobem w milczeniu uwięzienie p. Thorn, które piérwéj naganiał, i porównywa to uwięzienie z uwięzieniem ludzi z bandy Tornaco, porównanie, którego konferencyja nie myślała nigdy przyznać. Zdaje się, że myśl protokułu n. 60 jest w tym względzie źle zrozumiana. Konferencyja żąda nakoniec mocno i wyraźnie niezwłocznego i uprzedniego uwolnienia p. Thorn, a natenczas zastrzega sobie użyć swojego wstawienia się, aby od rządu belgijskiego, w interesie pokoju i ludzkości uzyskać uwolnienie ludzi z korpusu Tornaco.

Niemcy.

Pod dniem 2. czerwca wyszedł w Monachijum następujący ministeryjalny reskrypt względem uroczystości w Hambach. Królewskie powszechne ministeryjum: Z wiadomości zgodnych, odebranych przez król. ministeryjum stanu o zaszłych zdarzeniach w dniu 27. maja na wzgórzu zamkowém hambachskiém pod Neustadt, dowiedziało się ministeryjum z głęboką niechęcią, jak zbrodniczo zawiedli źle myślący zaufanie władz w sposobie myślenia mieszkańców cyrkułu i powinną czujność urzędników na wszelkie nadwerężenie prawnego porządku; jak zwodziciele ludu nędznie skazili wspomnienie dnia, w Bawaryi wiekopomnego dla każdego wiernego i wdzięcznego serca; jak w mowach, pieśniach, toastach, pismach ulotnych z fanatyzmem, graniczącym aż o szaleństwo, wzywali do obalenia istniejącéj konstytucyi i teraźniejszych niemieckiego związku stosunków, powadze króla uwłaczali, obce rządy potwarzali, i onym grozili, jak ku pogardzie istnącego porządku rządowego wystawiali publicznie na widok znaki nieprawnych stowarzyszeń i godła kary godnego powstania, i takowe rozszérzali, jak cudzoziemcy, mając udział we wspomnionéj zbrodni, nadużyli prawa gościnności; jak nakoniec owi burzyciele, czyli to z własnego lub obcego popędu, nie mieli żadnego wstrętu zwracać uwagę na oczekiwaną pomoc podobnie myślących krajowców i cudzoziemców. Jeźli głos większéj liczby, dobrze myślącéj i powinności swoje znającéj publiczności takie postępowanie jawnie potępił, jeźli wielu uważać należy za odurzonych i bez rozwagi wciągnionych, i słusznie spodziewać się można, że prawa

)(2

dosięgną zbrodniarzy i zwodzicieli za czynném wdaniem się władz dozorczych i sumienném wykonaniem urzędu sędziego: wszelako poczytuje. się. królewskie ministeryjum stanu obowiązaném, oświadczyć niniejszém największą naganę pomienionych zdarzeń i swoje przekonanie o godnych kary tych, jakotéż podobnych od niejakiego czasu w cyrkule nadreńskim rozmnożonych rozruchach, celem uspokojenia wiernie myślących poddanych, ostrzeżenia i napomnienia zaślepionych, aby przy rozmyślnéj stałości, z jaką rząd króla jmci z wysokiego uszanowania ku istniejącym ustawom zostawia wszędzie wolne pole zwyczajnemu postępowaniu przeciw obwinionym, nikt nie będzie powątpiéwał o stałém postanowieniu rządu, wysłuchania każdego zażalenia prawną drogą zaniesionego, ochraniania praw tronu, istnącego porządku kraju, i spokojności wiernych obywateli przeciw wszelkiemu zaburzeniu i nadwerężeniu opierania się każdemu zamachowi na takowe z zupełną mocą i wszelkiemi środkami, które, na przypadek, gdy idzie o utrzymanie kraju, jego konstytucyi i stanowiska względem Związku, jeżliby szczególne ustawy cyrkułu nadreńskiego ku ukończeniu buntowniczego stronnictwa i jego stronników miały być niedostatecznémi, złożone są przez opatrzność w ręce prawego monarchy. Król. rząd cyrkułu powinien niniejszy reskrypt przyzwoitą drogą w cyrkule nadreńskim ogłosić. Monachijum, dnia 2go czerwca 1832. Na rozkaz króla: Weinrich. Baron de Rhein. Baron de Giese. De Mieg.

Z Frankenthal (w Bawaryi) donoszą, że pleban Hochdoerfer, mający udział w uroczystości hambachskiéj, chcąc ujść więzienia, równie jak Wirth, uciekł do Francyi.

Dziennik stanu i rządu W. Księztwa Badeńskiego z dnia 10. czerwca, zawiéra nowe rozporządzenie W. Księcia, z dnia 5. t. m., przeciw nieprawnym towarzystwom, w którém podług §. 66. konstytucyi stanowi tymczasowie co następuje: 1) Wszystkie towarzystwa, utworzone bez pozwolenia rządu, powinny być natychmiast rozwiązane, lub żądać od władzy policyjnéj potwierdzenia. Wszyscy, którzy przeciw temu będą postępować i bez zatwierdzenia utrzymywać towarzystwa, ulegają karom w następującym artykule wyrzeczonym. 2) Każdy, kto utworzy towarzystwo, onegoż zawiązanie się publicznie ogłosi, i przywiedzie je do skutku bez otrzymania uprzedniego zezwolenia, równie jak ten, który zapowiedzenie takiego towarzystwa umieszcza w pismie publiczném, i wszyscy, którzy do tego należą, podlegają karze od 15 do 25 złr., lub cztérnasto-dniowemu aż do cztérech-niedzielnego więzienia, z zastrzeżeniem większéj kary, jeźli zamiar towarzystwa ukaże się jako szczególne przewinienie lub zbrodnia. 3) Takiéj samej karze ulegają ci, którzy jakim bądź sposobem należą do zagranicznych towarzystw, nie potwierdzonych przez właściwy lub przez tutejszy rząd. 4) Każde publiczne noszenie znaków w kolorowych wstążkach, kokardach i t. p., nie dozwolone w kraju, z którego jest ten krajowiec, jest zakazaném. Kto nosi publicznie inny znak, od pozwolonego w jego kraju, ulega, ile razy o tém doniesiono będzie, i tenże zostanie przekonanym, karze policyjnéj 5 złr. Rozporządzenie to jest zaraz obowiązującém. Ministeryjum spraw wewnętrznych jest upoważnione do onegoż wykonania. Dan w Karlsruhe, w naszém ministeryjum stanu, dnia 5. czerwca 1832. Leopold. Winter. Na rozkaz W. Księcia: Eichrodt.«

Oprócz 1 batalijonu 14 pułku piechoty linijowéj, stojącego załogą w Aszaffenburgu, otrzymały rozkaz: 2 pułk lekkich dragonów z załogi w Ambach, 3 pułk lekkich dragonów z załogi Bamberg i 5 pułk lekkich dragonów z załogi Dillingen, ruszyć do cyrkułu nadreńskiego w d. 16. t. m. pod dowództwem jenerała majora barona Seckendorf. Gazeta powszechna niemiecka dodaje do téj wiadomości: »Z Augsburga, jak słychać, wychodzi jenerał brygady Hrab. Pappenheim do cyrkułu nadreńskiego. W przeciągu dni ośmiu ma stanąć w cyrkule nadreńskim dywizyja we trzy brygady uformowana, i skoncentrować się między Spirą a Germersheimen.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

— *Lwów d.* 25. *czerwca* 1832. —

Na targu dzisiéjszym było 180 wołów. Przedawano sztukę po 70—105 zr. w. w. Jeden wół mógł wydać mięsa 14—18, łoju 2—4 kamieni.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Hedwig, die Banditen-Braut,* dramat we 3 aktach, — i *Die eifersüchtige Frau,* komedyja we 2 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Chłop panem milijonowym; czyli: Dziewica ze świata czarodziejskiego,* melodramat we 3 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.